

B.O.K, Legion głosów

Tak bardzo chciałbym już przestać gadać
Tak długo szukałem prawdy w tych tekstach
Znalazłem, jest tylko jedna - blaga!
Nie, nie jestem ziomkiem co "r" nie wymawia
Choć chciałbym, bo żeby powiedzieć bragga
Musiałbym powtarzać: "blaga, blaga"
Plaga, wymyśliłem siebie i Ciebie
I bajki o niebie i powszednim chlebie
I powszechnym krzewieniu idei postępu
Wierzę, że nauczę zwierzę myśleć
Lecz nauczyłem tylko paplać
Skrzyżowałem papugę z małpą
Rzadko potrafi zrobić coś innego niż powtarzać cudze i klaskać... sobie
Nie będę głaskać po głowie
Raczej w połowie zmniejszą pogłowie
Może pomoże to na entropię
Co co dzień rośnie, jak ropień, by pęknąć!
Dość kuriozalny to podstęp
Który sam na siebie za sprawą siebie
Z właściwej sobie istoty wciąż planuję postęp

Jak postępujesz?

Że niby z w zgodzie ze mną?

Ja jestem czystą pragmatką, nie używaj mego potencjału nadaremno

Nad-produktywność, mnożenie bez potrzeby

Robisz to dla pieniędzy,

Da mnie pieniądz to relikw

Ruchomy wiszący podnośnik, służący do oprawiania bydła bynajmniej nie w ramy
To węgielny kamyk, podstawa postawy, zarządców tworzących współczesny świat pracy
Wydajność, wydajność, jak zwiększyć ją?

Miał nagłą jasność pan Henry Ford

Metody z rzeźni przenosząc łatwo do fabryk i stoisz przed taśmą, ziom

Tak się składa; Babilon z miliona nie znaczących części

I każdy z was ma w nim swe spore udziały, choć nikt oficjalnie nie przyłożył ręki

Skąd!

Odpowiedzialność wystarczy lekko rozproszyć

By ofiary przestały być warte pomocy

Cały świat patrzy na głód, lecz co można zrobić; efekt widza

Milczenie jest złotem, jak zwykle wam powie i po plecach poklepie Midas

Tak, iluminaci są winni za Waszą głupotę i bierność

Nie, nie wytłumaczysz z oświaty totalnej inercji, przynajmniej przede mną

Znam Cię na wylot Biszu, chciałbyś być przezroczysty?

To w sumie w Twoim stylu, poprosić rozum o egzorcyzmy

Czy jesteś gotów na lot nad absurdum w ciemność losu by znaleźć spokój, Wyrzuć z siebie ten leg